

Najlepsza inwestycja w gospodarstwie

Przez dwie dekady rozwijali i unowocześniali swoje gospodarstwo. Dziś, jak przyznają Beata i Adam Olszewscy – bo o nich piszemy – osiągnęli już poziom, który w zupełności ich satysfakcjonuje i na który ostatecznie wpłynął zakupiony dwa lata temu wóz paszowy.

 mazowieckie

– To była najlepsza inwestycja w naszym w gospodarstwie – podkreśliła Beata Olszewska. Maszyna nie tylko usprawniła ciężką pracę przy zadawaniu pasz, ale przede wszystkim wpłynęła na znaczne zwiększenie wydajności. Przed dwoma laty, kiedy wszystko musieliśmy zadawać ręcznie, uzyskiwaliśmy od krowy niewiele ponad 6 tys. kg mleka. Obecnie średnia wydajność stada to 8 tysięcy kg.

O zakupie paszowozu państwo Olszewscy myśleli od dawna. Długo przeświadczeni byli jednak, że bardzo wąski – bo tylko 2-metrowy – korytarz paszowy wyklucza użytkowanie takiej maszyny.

Okazało się, jak błędne było to założenie – wyjaśnił Adam Olszewski – Otóż, firma Master Agro wykonała nam dostosowany do naszej obory poziomy wóz paszowy o pojemności 8 m³. Jak bardzo zmieniło się od tego czasu nasze życie, łatwo sobie wyobrazić. Przy okazji wykorzystaliśmy naszego starego Ursusa 60, który doskonale daje sobie radę z wykonaniem mieszania.

Hodowcy podkreślili również, że wyższą produkcję mleka zawdzięczają prowadzeniu w stadzie – od około 10 lat – oceny użyteczności mlecznej, którą objęto 35 krów. Całe pogłowie byłaby liczy tutaj ponad 60 ogonów.

Możliwość utrzymywania tak liczego stada nie byłaby możliwa,

gdyby nie inwestycje w budynki inwentarskie. Przed kilkunastu laty hodowcy zdecydowali się rozbudować przejętą po rodzicach pana Adama uwięziową oborę. Dobudowali do niej nową część, z jednym rzędem stanowisk, który zajmują krowy w laktacji. W budynku zamontowali dojarzkę przewodową, a dój na 5 aparatów udojowych zajmuje pani Beacie niewiele ponad godzinę. W starej części obory przebywają sztuki zasuszone.

Goszcząc z wizytą w gospodarstwie nie trudno było nie zauważyć,



W nowej części obory przebywają tylko krowy w laktacji



WIZYTÓWKA GOSPODARSTWA

Beata i Adam Olszewscy prowadzą rodzinne gospodarstwo mleczne w miejscowości Ratowo Radzanów (gmina Radzanów). Liczy ono 47 ha, z czego 25 ha jest dzierżawionych. W tym roku na 12 ha uprawiana jest kukurydza, 10 ha zajmują zasiewy zbożowe, głównie pszenżyto ozime, a pozostały areal stanowią łąki obsiewane na gruntach ornych. Państwo Olszewscy są dostawcami GK Polmlek – Zakład produkcyjny w Raciążu sp. z o.o., gdzie sprzedają ponad 20 tysięcy litrów mleka miesięcznie. W gospodarstwie hodowcom pomagają również dzieci, córki Nikola i Oliwia oraz syn Filip (na zdjęciu), prawdopodobnie przyszły następcą gospodarstwa.



Poziomy wóz paszowy wykonany został specjalnie do bardzo wąskiego korytarza paszowego

że pod potrzeby mlecznego stada zagospodarowano w nim praktycznie każde pomieszczenie. Dla liczego pogłowia młodzieży zaadaptowano starą stodołę, przy której powstał również wygodny wybieg.

– Pogłowia bydła zwiększać już nie planujemy – zaznaczył Adam Olszewski – jednak „chodzi nam po głowie” zajęcie się odchowem bydła opasowego, dla którego chcielibyśmy wybudować prostą wiatę i który stanowiłby dodatkowe źródło dochodu.

Żeńskiego materiału, który rodzi się po buhajach w większości pochodzących z oferty MChIRZ w Łowiczu, wystarcza na remont

i selekcję stada. Jak zgodnie przyznali hodowcy, w rozrodzie nie zabiegają też o większą mleczność.

8 tys. kg mleka od krowy, w naszych warunkach gospodarowania, uznajemy za poziom optymalny, zapewniający zwierzętom dobre zdrowie i dobre parametry rozrodu – dodał hodowca.

– Te zaś – jak dodała pani Beata – uległy poprawie, odkąd krowy pobierają jednorodną, dobrze wymieszaną i o dobrej strukturze paszę.

W wozie paszowym dawka pokarmowa zbilansowana jest na produkcję 20 litrów mleka od sztuki. Premia w postaci pełnoporcjowej mieszanki wraz z dodatkiem mielonego ziarna kukurydzy zadawana jest wydajniejszym sztukom z ręki.

W ubiegłym roku Olszewscy zakupili nowy ciągnik, który jest oczkiem w głowie 10-letniego syna Filipa. W tym roku park maszynowy wzbogacił się w nowy siewnik. W gospodarstwie są jednak urządzenia, które pan Adam wykonał samodzielnie. Jak na przykład przyczepa do bel.

– Nowa kosztuje ok. 40 tys. złotych, postanowiłem więc zaoszczędzić i kupiłem przyczepę tirowską za 6 tys. zł, a 3 tys. zł kosztował jej remont. Łatwo policzyć ile zaoszczędziliśmy – dodał hodowca.

Obecnie mleko z gospodarstwa odbierane jest codziennie. Niedługo się to zmieni, bowiem hodowcy planują powiększenie pomieszczenia do przechowywania mleka i zakup większego zbiornika chłodzącego o pojemności co najmniej 1600 litrów.

Beata Dąbrowska